Rok I. 1907.

№ 10. Czwartek, 7 Marca.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

(C. d.)

Naprzód zastanówmy się nad tem, czy ruch nie jest odwieczny.

Materyaliści bowiem nie chcąc uparcie walczyć z oczywistemi prawami natury, a zaprzeczając bezwładności materyi, usiłują w inny sposób zastąpić Boga, a mianowicie odwiecznością ruchu. Materya, powiadają, na zasadzie inercyi trwa w odwiecznym ruchu. Ruch w naturze nigdy nie ginie, a choć w jednych rzeczach znika, to przechodzi w całości w inne.

Nie mówią w jaki sposób powstał ruch w materyi, ale zaznaczają fakt, że teraz istnieje i nie ginie, a więc tak samo od wieków istniał.

Zwróćmy się do uczonych badaczy natury i spytajmy ich, co nauki przyrodnicze mówią o ruchu odwiecznym.

A. Fick [1]) na podstawie badań Helmholtza, Joule'a, J. R. Mayera, W. Thomsona i Klaudyusza dowodzi, że ruch nie może być odwieczny we wszechświecie, owszem że musiał mieć początek, jak musi mieć i koniec.

Fick wychodzi z zasady, że ciepło jest szczególną własnością ruchu, ruchu molekuł, czyli niepodzielnych cząstek materyi, z których się składa każda rzecz materyalna.

Przytem należy wiedzieć, powiada, że mechanika zdolną jest w pewnej mierze wykazać, jaka ilość ruchu potrzebna jest do otrzymania jedności mechanicznego ruchu, czyli ekwiwalentu ciepła. Na

---

[1]) Die Naturkraefte in ihrer Wechselbeziehung. Würzburg 1869.

tem opiera się najpowszechniejsza zasada nauk przyrodniczych, prawo o zatrzymywaniu siły.

Zasada ta wyrażona jest w następnych słowach: siła może się objawiać w naturze pod dwiema formami istotnie różniącemi się od siebie: pod postacią siły żywotnej i ruchu. Wszelki proces w świecie, życiowy lub mechaniczny, polega na tem, że można zamienić ruch w siłę zdolną do działania (spankraft) i odwrotnie—tę siłę zamienić w ruch. Wszystkie czynniki, jakie widzimy w naturze, jak widzialny ruch razem połączonych mas, ciężkość, ciepło, światłość, elektryczność, magnetyzm, przetwory chemiczne, mogą zmieniać się nawzajem jedne na drugie na podstawie prawa o zatrzymywaniu siły.

Ciała zwierzęce wytwarzają w sobie ciepło i siłę mechaniczną kosztem palenia w sobie węglowych składników atmosferycznego tlenu. Jakkolwiek ogromny jest zapas w świecie tego rodzaju materyału, potrzebnego do zaspokojenia potrzeb zwierzęcego życia na ziemi; jednak, należałoby spodziewać się, że po tysiącach lat olbrzymie zapotrzebowania niezliczonych zwierząt spalą albo przynajmniej zmniejszą ilość tych składników; i wtedy życie może na ziemi ustać.

Jednakże nigdy to nie następuje, gdyż tlen, źródło sił zwierzęcych, oddzielony od kwasu węglanego, znowu wraca do atmosfery jako czysty tlen. W ten sposób odbywa się zamiana sił w systemie świata. Procesu tego dokonywają rośliny, które pod działaniem promieni słońca oddzielają tlen od kwasu węglanego i zwracają go atmosferze.

W jaki zaś sposób słońce wynagradza sobie tę stratę ruchu przez promieniowanie? Na to odpowiada tenże uczony Fick. Z pojęciem, że słońce za pomocą przyciągania panuje nad obszerną nieba przestrzenią, że wszędzie we wszechświecie rozpostarte są ciężkie materye, że świat napełniony jest stawiającą opór substancyą eteryczną, wiąże się inne pojęcie, mianowicie, że system kosmiczny zasila ciepłem swe ciało środkowe. To znaczy że w sferze przyciągania słonecznego, znajdujące się tam ciężkie masy, muszą krążyć naokoło słońca (na zasadzie praw ciężkości), dopóki w biegu swym nie natrafią na przeszkodę. Napotkawszy zaś takową, muszą opisywać linię spiralną i coraz bardziej zwężać swój obieg, aż niechybnie uderzą o słońce i przez to udzielą mu swej siły, czyli pewnej ilości ciepła.

Tym sposobem prawo powszechnej grawitacyi (przyciągania) moglibyśmy w pewnej mierze uważać jako sprężynę potężnego zegara wszechświatowego.

Ale czy może ta sprężyna samą siebie wciąż natężać na nowo?

Jeżeli drugie zasadnicze prawo sił mechanicznych wyłożone przez Klaudyusza, [1]) jest prawdziwe, to musielibyśmy twierdzić, że (nietylko w naszym systemie słonecznym, ale i w całym wszechświecie) mechaniczne natężenie siły (Spankraft), raz zamienione w ciepło, w całości nie może być znowu przemienione na pierwsze.

A ponieważ ta przemiana siły mechanicznej w ciepło i odwrotnie wciąż trwa, więc w końcu wszelkie siły w świecie musiałyby zamienić się w ciepło i różnice temperatury zrównałyby się w zupełności. Wtedy całe łańcuchy fizycznych we wszechświecie czynności i zjawisk przybrałyby postać niemożliwie wciąż powtarzającego się koła, a cały wszechświat znalazłby się w wiecznie jednostajnym stanie. Tymczasem światu, jako całości, należałoby przyznać pewnego rodzaju proces rozwoju celowego.

Ten ostateczny stan—eutropia świata—musiałby po pewnym skończonym czasie nastąpić, licząc od dowolnie obranej chwili. Owszem, ten ostateczny stan już jest osiągnięty, jeżeli świat od wieków

---

[1]) Ueber den zweiten Hauptsatz der mechanischen Waermetheorie (1867) str. 17.

istnieje. „Stoimy więc, kończy Fick, wobec tej alternatywy: albo jakieś istotne, powszechne i najwyższe prawo natury jest prześlepione, albo świat nie może od wieków istnieć.“

A więc w obecnym rozwoju nauki przyrodnicze świadczą, że ruch odwieczny nie istnieje, ani nawet istnieć nie może.

Co w tym względzie mówi filozofia?

Filozofia jaknajkategoryczniej odrzuca odwieczność ruchu.

Według filozofii ruch jest przypadkową odmianą rzeczy. Odmiany te odbywają się sukcesywnie, to jest następują jedne po drugich. A ponieważ to, co ma następstwo, da się zmierzyć liczbą,—więc i ruchy dadzą się zmierzyć liczbą, nie mogą przeto być nieskończone, a więc i odwieczne. Owszem samo nawet pojęcie ruchu odwiecznego zawiera w sobie sprzeczność.

W pojęciu ruchu zawiera się przeszłość i teraźniejszość: wpierw i potem, czyli następstwo czasu. A ponieważ pojęcie wieczności wyklucza wszelkie następstwo czasu,—więc pojęcie ruchu odwiecznego zawiera w sobie sprzeczność.

A więc ruch nie jest odwieczny i przyczyny jego nie należy szukać w naturze materyi, lecz gdzieindziej.

Mógłby kto przypuścić, że istnieje w naturze pewien łańcuch przyczyn, którego ogniwa pierwsze łączą się z ostatniemi i w ten sposób tworzą koło wzajemnej pomocy w udzielaniu sobie ruchów i wywoływaniu zmian w sąsiednich ogniwach. Zabawka ta możliwą jest w fantazyi, lecz nigdy w rzeczywistości.

Koło przyczyn do nieskończoności zawiera w sobie sprzeczność metafizyczną.

Jeżeli bowiem żadne ogniwo łańcucha istot, należących do takiego koła, nie ma w sobie dostatecznej przyczyny ruchu, lecz musi ją zaczerpnąć z zewnątrz, to jakim sposobem można przypuścić, że wszystkie ogniwa mają w sobie dostateczną racyę ruchu? Wszak zero mnożone zawsze da w rezultacie zero. Więc i suma przyczyn niedostatecznych nie może dać w rezultacie przyczyny dostatecznej.

Pozostaje więc jeden tylko wniosek, że przyczyna ruchu, musi być po za rzeczami stworzonemi.

Jaka jest natura owej przyczyny ruchu, której istnienie musi być po za rzeczami stworzonemi?

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, łatwo wywnioskować można, że przyczyna ta musi wystarczać sama sobie, to jest, musi być taką, że nie potrzebuje zapożyczać ruchu lub ciepła od innej przyczyny. Inaczej bowiem wrócilibyśmy do tej samej kwestyi, z którą już załatwiliśmy się, a mianowicie, że istnienie ruchu do nieskończoności sprzeciwia się zarówno fizyce jak i metafizyce. A zatem **przyczyna ruchu** musi być rzeczą absolutnie niezależną, która przez to samo że istnieje, już jest dostateczną przyczyną ruchu. Czyli innemi słowy musi to być **Istota niezmienna**.

Taki zaś byt, którego własne istnienie stanowi dostateczną przyczynę działania, również musi zawierać w sobie dostateczną przyczynę istnienia. Inaczej bowiem, gdyby nie zawierał sam w sobie dostatecznej przyczyny istnienia i działania, już przez to samo nie byłby sam dostateczną przyczyną ruchu. A ponieważ byt, mający w sobie dostateczną przyczynę istnienia, istnieje dlatego, że jego natura wymaga istnienia, czyli istnieje z konieczności, a byt z konieczności, czyli samoistny (a se) zawiera w sobie wszelką doskonałość bytu; stąd wypływa ostateczny wniosek, że przyczyną ruchu jest Istota absolutnie doskonała, z konieczności istniejąca, Niezmienna w istnieniu i doskonałościach, czyli, Bóg. [1])

---

[1]) Cf. Frick. Ontologia n. 349. 168.—B. Boedder Theol. naturalis n. 45 ssq.

Lecz panteiści i materyaliści, przyznając w zasadzie istnienie bytu samoistnego, czyli a se, nie chcą mu przyznać bezwzględnej doskonałości, a zwłaszcza nie zgadzają się na to, żeby ten byt musiał być koniecznie rozumnym, osobowym.

Należy więc dowieść, a) że byt samoistny (a se) jest bytem z konieczności istniejącym; że byt z konieczności istniejący jest bytem: b) jedynym, c) absolutnie doskonałym, i d) rozumnym czyli osobowym.

a) Byt samoistny jest bytem z konieczności istniejącym.

Byt samoistny, czyli a se, jest taki, który sam z siebie istnieje, to jest taki, który sam w sobie, w swej naturze, ma dostateczną racyę istnienia. Istnienie tego rodzaju bytu nie może być wywołane przez przyczynę zewnętrzną, od tego bytu niezależną; ponieważ w takim razie byt ten nie byłby bytem sam z siebie (a se). Niemożna również zgodzić się na to, żeby jakiś byt możliwy sam przez się przeszedł do bytu rzeczywistego, ponieważ byt możliwy w porządku istnienia jest nicością, a nicość nie może wydać rzeczywistości. Stąd jasny wypada wniosek, że byt samoistny istnieje dla tego, że natura jego wymaga istnienia, czyli byt samoistny jest takim bytem, w którym istnienie i natura jest jedno i to samo. Byt zaś, w którym istnienie i natura stanowią jego istotę, istnieje tak, że nie istnieć nie może, czyli jest bytem z konieczności istniejącym.

b) Byt z konieczności istniejący musi być bytem jedynym, mającym naturę własną, różną od innych.

Byt z konieczności istniejący, jak to wykazaliśmy wyżej, jest bytem rzeczywiście istniejącym.

Byt zaś rzeczywiście istniejący nie może być bytem ogólnym (ens universale), ponieważ byt ogólny nie istnieje w rzeczywistości, lecz tylko w umyśle. W rzeczach zaś pojedyńczych ma tylko swoją rzeczywistą podstawę i dlatego nazywa się ogólnym, powszechnym.

Byt więc rzeczywisty musi mieć naturę oddzielną, jedną, różną od innych natur rzeczywistych. A ponieważ Byt z konieczności istniejący jest bytem najbardziej rzeczywistym, więc i natura tego bytu jest najbardziej jedyną i różną od wszystkich innych natur.

c) Byt samoistny z konieczności istniejący i zarazem jedyny jest bytem absolutnie doskonałym.

Byt z konieczności istniejący posiada wszystko, co do jego natury istotnie należy, bo gdyby tego nie posiadał, nie mógłby istnieć. Innemi słowy, byt samoistny i z konieczności istniejący zawiera w sobie całą pełnię bytu.

A ponieważ doskonałości są również bytem, [1]) więc byt samoistny i z konieczności istniejący zawiera w sobie pełnię doskonałości. I w rzeczy samej. Doskonałości bytu samoistnego nie mogą pochodzić z zewnątrz, ponieważ byt samoistny (a se), jako z natury swej istniejący, jest bytem najpierwszym, Nadto, doskonałości bytu samoistnego nie mogą być utożsamiane z doskonałościami bytów zależnych (stworzeń), ponieważ byt samoistny, jak to wyżej wykazaliśmy, w najwyższym stopniu, jest bytem jedynym, a zatem od innych natur różnym. Doskonałości więc bytu samoistnego należą do jego natury i są również konieczne i samoistne jak sam byt, czyli stanowią z nim jedną naturę z konieczności istniejącą. Stąd wypada jasny wniosek, że byt samoistny jest z natury swojej absolutnie doskonały.

[1]) Frick. Ontol. n. 168.

d) Byt absolutnie doskonały musi być Istotą rozumną, a więc Osobową.

Byt absolutnie doskonały posiada w sobie wszystko, co należy do doskonałości jego natury, czyli już nie może być doskonalszym. A ponieważ nie zawierałby wszystkiego, co należy do doskonałości jego natury, gdyby nie posiadał doskonałości rozumu i mógłby stać się jeszcze doskonalszym przez dodanie doskonałości rozumu. Stąd pokazuje się jasno, że byt absolutnie doskonały musi być rozumny.

Nadto wykazaliśmy wyżej, że byt samoistny (a se) jest przyczyną bytu zależnego. A ponieważ do bytów zależnych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy natury rozumne jako to: aniołów i ludzi. Więc byt samoistny jako przyczyna istot rozumnych, musi być i sam rozumnym. Rozum zaś z natury swej związany jest z wolną wolą i czyni naturę Osobą.

Byt tedy samoistny jest Istotą Najdoskonalszą i Osobową.

(D. c. n.)

Pismo Święte.

KSIĘGA RODZAJU

(D. c.)

Uwagi do Rozdziału IV.

1. Jakkolwiek pierwsi rodzice przez grzech utracili łaskę poświęcającą, a z nią wszystkie inne dary i łaski nadnaturalne, jednakże Pan Bóg, ponieważ postanowił dać im i całemu rodzajowi ludzkiemu swoje Miłosierdzie w Odkupicielu, nie opuścił ich. W dalszym ciągu osłaniał ich swoją opieką i pomocą, nieraz obcował z nimi, przemawiał do nich w podobny sposób, jak w Raju, dawał im poznać wolę swoją, napominał ich, strofował lub nagradzał.

Taki stosunek Boga do człowieka trwał dotąd, dopóki sam człowiek „nie skrył się przed Obliczem Bożem,“ niechcąc z Bogiem obcować, znać Go i wypełniać Jego Woli Świętej.

Szczególniejszą zaś troskę i główne staranie Bóg skierowywał ku temu, żeby ludzie poznawali i ukochali swego przyszłego Odkupiciela, zapowiedzianego im w Raju, i całą nadzieję swoją pokładali tylko w Nim.

Pierwsi rodzice bez wątpienia otrzymali od Boga najbardziej szczegółowe wiadomości co do Osoby i charakteru przyszłego Odkupiciela, oraz co do sposobu odkupienia świata, ponieważ oni mieli być nauczycielami i wychowawcami wszyst-

kich pokoleń, oczekujących odkupienia.

Nie wszystkie jednak szczegóły—dotyczące przyszłego odkupienia, o których wiedzieli pierwsi ludzie, wyraźnie zostały podane przez Ducha Świętego Mojżeszowi, —ponieważ świat współczesny jemu, a nawet sam Izrael zbyt daleko odstąpił od rzeczy duchowych, aby zdolny był pojąć je i odnieść z nich zbawienną korzyść.

Duch Święty wiele z tajemnic życia przyszłego Odkupiciela ukrył przed ludźmi albo pod nazwą rzeczy, albo w symbolicznem znaczeniu wyrazów, albo pod figurą zdarzeń pomieszczonych w Piśmie Świętem.

Ojcowie Kościoła wytłómaczyli znaczenie wielu imion i zdarzeń zapisanych w księgach świętych, lecz daleko więcej pozostaje tajemnic, które Sam tylko Duch Święty mocen jest odkryć ludziom.

Jednakże zasadą jest ogólnie u żydów i u chrześcijan przyjętą, że cały Stary Testament w szczegółach jest figurą i przepowiednią Nowego — czyli Dzieła Odkupienia. Wszędzie więc zarówno w nazwach rzeczy jak i w zdarzeniach, opisywanych w księgach świętych, będziemy upatrywali „Oczekiwanego" „Mesyasza;" pamiętając zawsze na to, że Pismo Święte nie podaje nam historyi rodzaju ludzkiego, lecz tylko te zdarzenia z życia pojedynczych ludzi i całych narodów, które za szczególniejszą Opatrznością Bożą stały się figurą i przepowiednią przyszłego Odkupiciela lub Jego Dzieła Odkupienia.

Nie pytajmy więc, kiedy i gdzie opisywane zdarzenia miały miejsce i w jakich okolicznościach, bo o tem z Pisma Świętego nie dowiemy się; lecz starajmy się poznać, co one oznaczały i w jaki sposób zapowiadały Zbawienie Świata.

2. Pierwszem zdarzeniem proroczem, po wyjściu Adama i Ewy z Raju, było przyjście na świat dwóch ich synów—Kaina i Abla.

Pismo Święte mówi, że Ewa porodziwszy pierwszego syna, rzekła: „Otrzymałam człowieka przez Boga,"— temi słowy nadając mu imię Kain i określając naturę nowego człowieka. Kain — קין znaczy „stworzenie," lub „latorośl" według etymologii arabskiej, a „niewolnik"— według assyryjskiej.

„I zasię," mówi dalej Pismo Święte, porodziła brata jego Abela — הבל, co znaczy, według napisów assyryjskich „Syn" (od wyrazu hablu, habal nap.: Assur-ban-habel, Tuklat-habal-asar).

Nadanie imienia, według stylu Pisma Świętego, oznacza zrozumienie natury osoby lub rzeczy, której się nadaje nazwę. Ewa tedy nadając swoim synom imiona, musiała zrozumieć ich figuryczne znaczenie, skoro Duch Święty szczegół ten podał do Pisma Świętego.

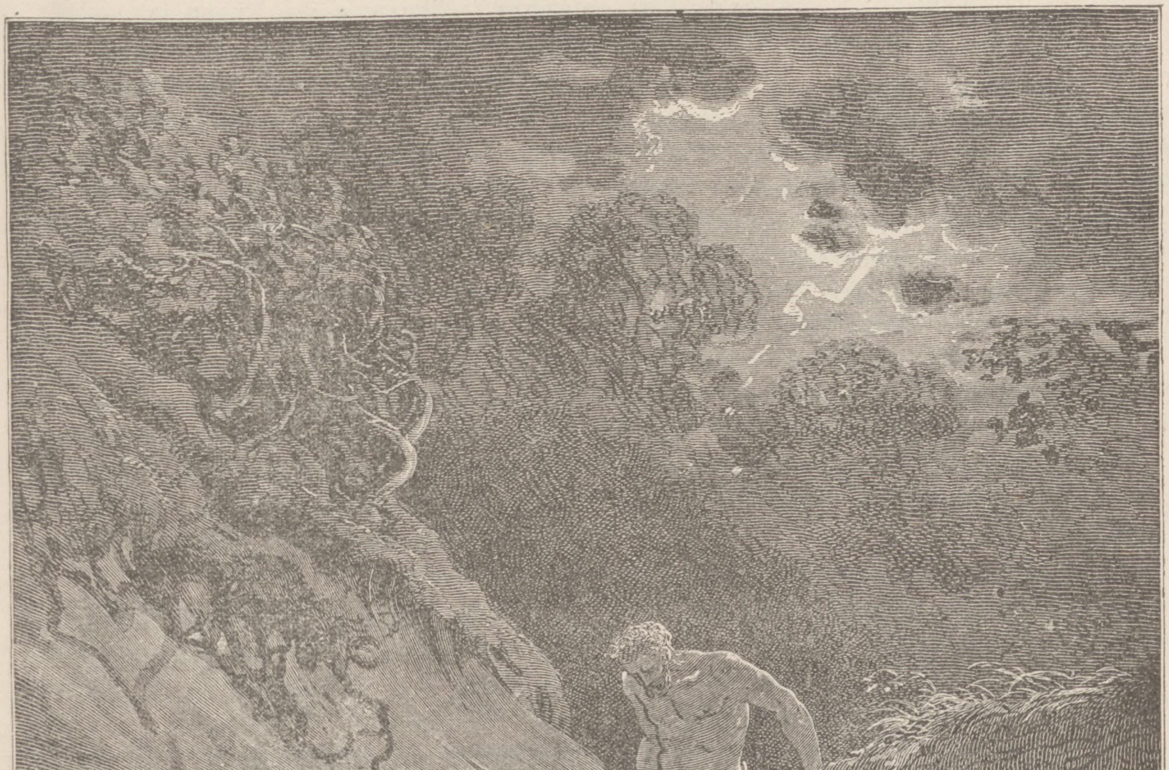
Pierwszego Syna w duchu proroczym nazwała „Stworzeniem" od Boga wprawdzie danem, lecz „latoroślą" grzesznej ich natury i „niewolnikiem grzechu." Drugiego zaś nazwała „Synem,"— to jest wyobrażeniem i figurą Onego Oczekiwanego Syna nad Synami, Syna Bożego i Syna własnego Tej Niewiasty, która zapowiedzianą była w raju.

Figuryczne znaczenie tych dwóch synów wkrótce ujawniło się w ich stosunku do Boga i wzajemnym ku sobie.

Wiadomo, że Sprawiedliwość Boska zażądała od człowieka zadosyćuczynienia za grzech — przez ponoszenie kary śmierci. Lecz Miłosierdzie w osobie Syna Bożego ofiarowało się Sprawiedliwości Ojca na zadosyćuczynienie za cały rodzaj ludzki. Sam tedy Bóg przyjął na siebie karę śmierci, aby od niej uwolnić ludzi.

Miłosierdzie to bezwątpienia objawionem zostało pierwszym ludziom, a na wieczną Jego pamiątkę Bóg rozkazał im składać ofiary, któreby w zewnętrzny sposób przypominały im grzechy ich i przyszłą Ofiarę zadośćczynną — Mesyasza.

Wewnętrzna tedy wartość zewnętrznej ofiary miała polegać głównie na dwojakiem wewnętrznem usposobieniu ofiarującego, a mianowicie: na głębokiem przekonaniu, iż jemu to należy się śmierć



KAIN ZABIJA ABLA, BRATA SWEGO.

i zupełne zniszczenie za grzechy, i na wierze w jedynie skuteczną zadosyćuczynną i ubłagalną moc przyszłej Ofiary Mesyasza.

Przeciwnie,— ofiary składane w tej intencyi, że one same z siebie zdolne są zadosyćuczynić Bogu,— nie były Mu miłe. Stąd Pan Bóg często wyrzucał żydom i nie przyjmował ich ofiar, bo składali je w tem fałszywem przekonaniu, że one same przez się mają moc usprawiedliwić człowieka wobec Boga. Bóg, powiada Pismo Święte „nie patrzy na ofiary ludzi niesprawiedliwych, ani będzie ubłagan mnóstwem ofiar ich za grzechy.“ „Bom miłosierdzia żądał, a nie ofiary, a znajomości Bożej więcej niż całopalenia,“ powiada Prorok. [1])

Stąd łatwo możemy zrozumieć, dlaczego ofiary Abla podobały się Bogu, ofiary zaś Kaina były Mu niemiłe.

Pokora i wiara Abla uświęcały ofiary jego. „Wiarą Abel obfitszą ofiarę ofiarował Bogu niżli Kain, powiada św. Paweł, przez którą świadectwo otrzymał, iż był sprawiedliwy; gdyż Bóg świadectwo dał o darach jego, i umarłszy przez nią jeszcze mówi.“ [2])—Miłość własna i niewiara Kaina kaziły jego ofiary w oczach Boga.

Pan Bóg, chcąc sprowadzić Kaina ze złej drogi, odkrył mu grzech jego i wskazał na cnotę Abla. Lecz Kain zamiast uznać swój błąd, upokorzyć się i przeprosić Pana Boga,— z miłości własnej i zazdrości rozgniewał się, że jego ofiary były odrzucone, i wnet zapałał nienawiścią względem Abla i żądzą zgładzenia go ze świata.

Niezwalczona z a z d r o ś ć Kaina zrodziła n i e n a w i ś ć, z nienawiści powstała żądza z e m s t y. Więc Kain uknuł cały jej plan i wyszedłszy z bratem w pole, rzucił się na niego i z a b i ł go.

Po tej zbrodni Kaina Pan Bóg znowu przemawia do niego, chcąc go skłonić do opamiętania i żalu za zbrodnię, bo w Miłosierdziu swojem chciał mu przebaczyć. Więc go pyta: „Gdzie jest brat twój?“ Kain zaś hardo odpowiada Bogu: „Nie wiem; czyż ja jestem stróżem brata mego?“ Taką odpowiedzią daje o sobie świadectwo, że nie tylko nie żałuje za zbrodnię popełnioną, lecz popełnia nowy grzech k ł a m s t w a i z u c h w a l e broni siebie wobec Boga.

Wtedy Bóg wydaje na niego wyrok. „Głos krwi brata twego,“ powiada, domaga się sprawiedliwości odemnie; ziemia, która została zroszona krwią jego, domaga się kary na bratobójcę; więc „będziesz przeklętym na ziemi,“ ziemia „nie da tobie użytków swoich,“ „tułaczem i zbiegiem będziesz.“

Kain wątpi o możliwości odpuszczenia mu grzechu, więc w rozpaczy woła: „Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien. Oto mię wyganiasz od oblicza ziemi i skryję się przed Obliczem Twojem i będę tułaczem i zbiegiem na ziemi; każdy tedy kto mię najdzie, zabije mię.“

3. Zbrodnia Kaina była strasznym skutkiem skażenia natury ludzkiej przez grzech pierworodny.

Człowiek, tracąc wskutek grzechu łaski nadprzyrodzone, utracił doskonałość wewnętrzną, a zwłaszcza utracił to, co stawi jej istotę, — prawdziwą miłość Boga i pochodzącą z niej jako naturalny skutek miłość bliźniego. Gdyby człowiek nie zgrzeszył, pragnąłby c h w a ł y B o ż e j i d o b r a b l i ź n i c h i w tem widziałby s w o j e s z c z ę ś c i e. Po grzechu zaś miłość własna czyli nieporządna miłość siebie zapanowała w skażonej naturze człowieka. Ta miłość własna sprawiła, że człowiek przestał pragnąć chwały Bożej, a spotęgowana — przeszła w namiętność nienawiści względem bliźniego. Widzimy potwierdzenie tej prawdy w zbrodni Kaina. W ofiarach swoich nie dba o oddanie chwały Bogu, lecz szuka własnej korzyści,—a gdy

[1]) Ekkli XXXIV, 23.—Osee VI, 6.
[2]) Żyd. XI, 4.

jej nie znajduje, lecz widzi, że ofiary brata miłe są Bogu, zazdrości mu. Zazdrość jego przechodzi w nienawiść dla brata, z nienawiści rodzi się żądza zemsty, a wkońcu dokonywa strasznej zbrodni — bratobójstwa.

Po grzechu jednak pozostaje człowiekowi droga do naprawy złego przez pokutę. Lecz nieporządna miłość siebie zaślepia grzesznika i nie pozwala mu widzieć zniewagi Boga, pogardy dla Jego miłości, tylko osobiste nieszczęście. Więc zamiast uznania winy, żalu, chęci naprawy złego i przebłagania Boga,— rodzi się w sercu człowieka rozpacz. Dlatego więc i Kain zamiast zwrócić się do Boga, żałować i prosić o przebaczenie,—rozpacza. Jest to ostatni grzech Kaina—zwątpienie o Miłosierdziu Boskiem, które zawsze pragnie przebaczyć nam grzechy; jest to brak wiary, że Bóg jest samą Miłością, z której rodzi się przebaczenie; a ten grzech nazawsze oddala grzeszników od Boga.

Oto są skutki grzechu pierworodnego i skażenia przez grzech natury ludzkiej, oto grzechy osobiste pochodzące już z wolnej woli pierwszego potomka Adama i Ewy.

4. Śmierć Abla była proroctwem. Abel sprawiedliwy zabity za to, że się podobał Bogu, zabity przez grzesznika powodującego się miłością własną, zazdrością i gniewem — zapowiadał, że przyszły Mesyasz stanie się ofiarą z podobnych przyczyn i pobudek, któremi kierować się będą nieprzyjaciele Jego.

Kara, która dosięgła zatwardziałego w zazdrości i gniewie Kaina, dosięgnie również i bratobójców Mesyasza. Ci również odejdą od Oblicza Pańskiego; ofiary ich będą odrzucone i staną się wygnańcami i tułaczami na ziemi. Wszystko to w zupełności spełniło się na ludzie Izraelskim, który został pozbawiony obecności Bożej w swej Świątyni, odrzucone zostały jego ofiary i stał się tułaczem i wygnańcem na ziemi. Bóg wycisnął piętno na tym ludzie, że zawsze bywa poznawany przez wszystkie narody i nigdy nie może zaginąć, choć wiele starożytnych ludów potężniejszych i liczniejszych od żydów dawno już zaginęło.

5. Na miejsce zabitego Abla Pan Bóg dał Adamowi i Ewie syna, którego Ewa nazwała שֵׁת Seth, mówiąc: „Położył mi Bóg plemię inne miasto Abela, którego zabił Kain,“— jakoby rzekła: Wola Boża musi się wypełnić; Abel miał być przodkiem Messyasza, lecz został zabity przez brata, przeto Pan Bóg stworzył innego człowieka, z którego plemienia wyjdzie Obiecany Zbawiciel.

(D. c. n.)

Przenajświętsza Eucharystya.

PRZENAJŚWIĘTSZA OFIARA EUCHARYSTYI.

(D. c.)

Ze wszystkiego, cośmy dotychczas powiedzieli o ofiarach, a zwłaszcza o Ofierze jedynie — Prawdziwej, jaką jest Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego, jasny wypływa wniosek, że prawdziwość Ofiary Eucharystycznej również musi się zasadzać na wyniszczeniu i śmierci; że Przenajświętsza Hostya — żywy i prawdziwy Bóg - Człowiek, kie-

dy się ofiaruje we Mszy Świętej, musi być wyniszczony i zabity dla Chwały Ojca i zbawienia człowieka. Inaczej bowiem Msza Święta nie byłaby rzeczywistą Nowego Przymierza Ofiarą.

Lecz Chrystus Pan, dokonawszy Ofiary Krzyżowej, zmartwychwstał: „A powstawszy z martwych, powiada Apostoł, więcej nie umiera, śmierć Mu więcej panować nie będzie; bo iż umarł grzechowi, raz umarł, a iż żywie, żywie Bogu.“ [1]) Jakim tedy sposobem może być Ofiarą w Przenajświętszej Eucharystyi, kiedy więcej nie może ani cierpieć ani umierać? Rozwiązanie tego pytania wytłomaczy nam w jaki sposób Chrystus staje się Ofiarą w Przenajświętszej Eucharystyi czyli w jaki sposób wyniszcza Siebie i jest zabity w tej Ofierze.

Nie dowodzimy tutaj, że Ofiara Chrystusa Eucharystyczna dokonywa się we Mszy Świętej i że Msza Święta jest prawdziwą Ofiarą Nowego Przymierza. Ta kwestya jest już dostatecznie uzasadniona i wytłómaczona przez teologów. Nam głównie chodzi o wytłómaczenie, na czem polega istota tej Ofiary, aby stąd okazał się cały ogrom Miłości ku ludziom Chrystusa — ofiarującego się za nich Ojcu Przedwiecznemu w Ofierze Eucharystycznej.

Powiedzieliśmy dawniej, że pierwsza Msza Święta była odprawiona przez Samego Pana Jezusa na Ostatniej Wieczerzy. Ta pierwsza Msza posiadała wszystko, co stanowi istotę ofiary i była rzeczywistą Ofiarą Boga-Człowieka. Tam przeto należy zwrócić się — do tej chwili uroczystej, w której — po raz pierwszy Baranek bez zmazy pod postaciami chleba i wina dał Siebie pożywać „umiłowanym swoim,“ i z tej pierwszej Mszy nauczyć się, w jaki sposób Pan Jezus wyniszcza siebie i umiera w Ofierze Eucharystycznej.

[1]) Rzym. VI, 9. 10.

W Ewangelii Świętej znajdujemy te tylko szczegóły, że Pan Jezus na ostatniej Wieczerzy brał chleb i wino, konsekrował je czyli przeistoczył w Ciało i Krew Swoją Przenajdroższą i dawał Je ucznio swoim, aby pożywali i pili. S ł o w a przeto k o n s e k r a c y i i o d d a n i e s i ę P a n a J e z u s a stanowią całość Ofiary Eucharystycznej, więc tylko stąd możemy zrozumieć Jej istotę.

Św. Łukasz podaje w tych słowach szczegóły pierwszej Mszy Świętej: „A wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał i dał im (uczniom) mówiąc: T o j e s t C i a ł o m o j e, k t ó r e s i ę z a w a s d a w a. To czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, po wieczerzy mówiąc: Ten jest k i e l i c h Nowy Testament w e K r w i m o j e j, który z a w a s w y l a n b ę d z i e.“ [1]) Słowa: „To jest Ciało moje, które się za was dawa“ i „Ten jest kielich we Krwi mojej, który za was wylan będzie“ — zawierają całą treść tej Wielkiej Ofiary.

Co one znaczą i w jaki sposób przez nie dokonywa się ta Niepojęta Ofiara?

Słowa te p r z e m i e n i a j ą chleb i wino w C i a ł o i K r e w Pana Jezusa czyli w N i e g o S a m e g o i w ten sposób Pan Jezus w y d a j e s i ę za ludzi: „które się za was dawa, który za was wylan będzie.“ Dwie tedy rzeczy dokonywają się mocą słów Bożych: p r z e i s t o c z e n i e c h l e b a i w i n a w C i a ł o i K r e w B o g a C z ł o w i e k a — czyli w N i e g o S a m e g o i w y d a n i e G o z a l u d z i i d l a l u d z i; albowiem wyraz grecki ὑπὲρ ὑμῶν (za was) ma to podwójne znaczenie. Lecz te dwie rzeczy stanowią jedno, — przeistoczenie bowiem chleba i wina w Ciało i Krew Przenajświętszą dokonywa się tylko dla tego wyłącznie, aby Chrystus w Przenajświętszej Eucharystyi mógł być wydany jako Ofiara za ludzi i dla ludzi.

Zrozumienie, na czem polega istota tej Ofiary, zależy od zrozumienia Ofiary

[1]) XXII, 19. 20.

Chrystusa, której dokonał żyjąc na ziemi. Wszystko bowiem, na co wtedy wydał Siebie i czego dokonał dla Chwały Ojca i dla zbawienia ludzi, w sposób mistyczny powtarza się w Ofierze Eucharystycznej.

Wielki Pośrednik ludzi — Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego, przyjąwszy na Siebie sprawę zbawienia ludzi, wyniszczył Samego Siebie, gdy stał się Człowiekiem: „Wyniszczył Samego Siebie, powiada św. Paweł, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą znaleziony jest jako człowiek.“ [1]) Już samo przyjęcie człowieczeństwa było dla Syna Bożego wyniszczeniem. Lecz Miłość Jego dla Ojca i dla nas nie poprzestała tylko na tem: życie Jego ziemskie całe pełne było pokory, ubóstwa i cierpienia,— całe świadczyło o tem, że ta „Ofiara Ojca Przedwiecznego“ [2])—ten przedziwny Miłośnik ludzi „od początku jest Barankiem skazanym na zabicie.“ [3]) „On niemoce nasze przyjął i choroby nasze nosił,“ [4]) jak powiada Ewangelia Święta. On Sam mawiał o sobie: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale służyć i dać duszę Swą na okup za wielu.“ [5]) Żyjąc na ziemi, był najuboższym z ubogich: „Lisy mają jamy, powiada, i ptaki niebieskie gniazda, a Syn Człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.“ [6]) Chcąc zaznaczyć wyniszczenie zupełne w cierpieniu, które podjął dla Chwały Ojca Niebieskiego i dla zbawienia świata, używa słów pełnych najtkliwszej miłości i skarży się: „Jam jest robak a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa.“ [7]) Takie było życie Jezusa Chrystusa do Jego Męki; Męka dopełniła miary tego wyniszczenia i w zupełności dokonała Ofiary.

[1]) Filip. II, 7.

[2]) Hymn „Rex Christe.“

[3]) Apok. V, 12.

[4]) Mat. VIII, 17.—Izai LIII, 4.

[5]) Mat. XX, 28.

[6]) Mat. VIII, 20.—Luk. IX, 58.

[7]) Ps. XXI, 7.

W Ogrójcu, który był dla całej Męki jakby „Świętem Świętych,“ Pan Jezus obarczony grzechami świata taką przechodzi boleść duszy, że prorok nazywa ją „skruszeniem wielkiem jako morze.“ [1]) Po tej męce naigrawany, ubiczowany, ukoronowany cierniem, zawieszony zostaje na Krzyżu między złoczyńcami. Prorok—oglądając ten nadmiar niepojętej Miłości Boga ku ludziom w Ofierze Chrystusa—tak go nam opisuje: „Nie ma krasy ani piękności; i widzieliśmy Go, a nie było nacz spojrzeć, i pożądaliśmy Go, wzgardzonego i najpodlejszego z mężów Męża boleści... a jakby zasłoniona twarz Jego i wzgardzona... Zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze; karność pokoju naszego na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni,“ [2]) „od stopy nogi aż do wierzchu głowy niemasz w Nim zdrowia: rana, i siność, i spuchły raz, nie jest zawiązany, ani lekarstwem opatrzony.“ [3]) Tak nam opisuje Izajasz Prorok —Ewangelistą zwany—ten straszny obraz Męki i Ofiary na krzyżu Syna Bożego. Nie było nędzy, nie było cierpienia, którychby nie przyjął na Siebie; a Ofiarę tę podniosła do najwyższego szczytu kara odrzucenia od Boga za grzechy ludzi, gdy wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?“ [4]) Wreszcie, śmierć na krzyżu, gdy rzekł: „Wykonało się,“ [5]) — dopełniła tej Ofiary. Taki jest w streszczeniu obraz Ofiary Chrystusa, którą podjął z Miłości dla Ojca i dla nas, aby Ojcu przywrócić Chwałę, a nam dać zbawienie; tak wyniszczył się Chrystus i wydał Siebie za nas: „Umiłował mnie i wydał Samego Siebie za mnie,“ [6]) powiada Apostoł; „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował.“ [7])

[1]) Tren. Jer. II, 13.

[2]) Izai. LIII, 2—5.

[3]) Izai. I, 6.

[4]) Mat. XXVII, 46.

[5]) Jan XIX, 30.

[6]) Gal. II, 20.

[7]) Jan XIII, 1.

Wszystko cośmy powiedzieli o Ofierze Chrystusa dokonanej, gdy żył na ziemi, — powtarza się w Ofierze Eucharystycznej, która jest „przedłużeniem Ofiary Krzyżowej“ [1]) i prawdziwą Ofiarą Nowego Zakonu. [2]) Tę prawdę potwierdzają liturgie Wschodnie, a zwłaszcza liturgie św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma, które w układzie swoim i ceremoniach przypominają nam życie Zbawiciela od żłobka aż do Krzyża.

I rzeczywiście. W Ofierze Eucharystycznej Syn Boży wyniszcza się, jak niegdyś wyniszczył Siebie, stawszy się człowiekiem. Słowa konsekracyjne przeistaczają chleb i wino na Ciało i Krew Przenajświętszą, a w ten sposób Bóg - Człowiek, który „jest na prawicy Ojca“ [3]) — otoczony niepojętą Chwałą, za pośrednictwem kapłana zstępuje z nieba i ukrywa się pod skromnemi postaciami chleba i wina, aby oddać się dla dobra ludzi i pozostawać tak długo na ołtarzu, jak długo trwają postacie. Dusza wierząca w tym akcie dopatruje bezgraniczne wyniszczenie Boga - Człowieka dla miłości ludzi.

Ten Bóg, który „odziany jest światłością — jako szatą i kładzie obłoki wstępem swoim... który ugruntował ziemię na jej stałości... i pokrapia góry z wysokości swoich, a z owocu spraw Jego nasyca się ziemia,“—Ten, „który czyni Anioły swoje duchy,“ [4]) — przychodzi dla nas i pozostaje w tem ubóstwie Eucharystycznem, pod postaciami chleba i wina, aby być Ofiarą Miłości, bo „kochanie Jego być z synami człowieczymi.“ [5])

Jak za życia ziemskiego Bóg — człowiek wydał siebie na wszelkie cierpienia, tak i w Ofierze Eucharystycznej wydaje się na wszystkie zniewagi i po wszystkie wieki. Iluż to kapłanów — tych nowych Judaszów — świętokradzko znieważało i znieważa Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, sprawując w grzechach ciężkich Ofiarę Mszy Świętej i świętokradzko przyjmując tego Boga do serca! Iluż ludzi świętokradzko przyjmowało i przyjmuje Go w Kommunii Świętej! W ilu kościołach na całym świecie pozostaje zapomniany, opuszczony, wzgardzany, znieważany grzechami, których dopuszczają się bezbożni w Jego domach i w Jego obecności! Iluż bezbożników w okrutny sposób pastwiło się i dzisiaj pastwi się nad tym bezbronnym Barankiem, który, jak niegdyś podczaś Męki, „ofiarowan jest, iż Sam chciał, i nie otwiera Ust Swoich,“ [3]) aby poskarżyć się na złość ludzką! On przewidział to wszystko, lecz Miłość dla sprawiedliwych i grzeszników, wydała Go na te zniewagi. Jako niegdyś Serce Jego pragnęło Męki za grzechy świata i wołało miłośnie; „Chrztem mam być ochrzczony, a jakom jest ściśnion, aż się wykona;“— tak i przez tę Ofiarę pragnąc odrodzić ludzkość i wylać na „syny człowiecze“ obfitość łask i wykończyć Dzieło Odkupienia, sam pożądał wydać Siebie i wydał się dla szczęścia ludzi na wszystkie zniewagi, które spotykały i spotykają Go w Ofierze Eucharystycznej.

Wreszcie Bóg - Człowiek za życia ziemskiego dokonał Swej Ofiary na Krzyżu, gdy odrzucony od Ojca, umarł za grzechy świata.

W Ofierze Eucharystycznej to samo powtarza się w sposób mistyczny. Ojciec Niebieski widział i widzi zniewagi Swego Jednorodzonego, które Go w tej Tajemnicy spotykają, — widział i widzi całą piekielną złość, która znieważa Jego Syna „miłego, w którym upodobał sobie,“ [1]) jednak wydaje Go na to wszystko, bo ludzi miłuje i pragnie ich szczęścia: „tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał.“ [2]) W Ofierze Eucharysty-

[1]) Bp. Gay „Tajemnice Różańca św.“

[2]) Zob. Hurter. Teol. Dogm. t. III, de Euchar.

[3]) I Petr. III, 22.

[4]) Ps. LIII, 2 i nast.

[5]) Przyp. VIII, 31.

[1]) Izai. LIII, 7.

[2]) Łuk. III, 35.

cznej Bóg-Człowiek umrzeć nie może śmiercią fizyczną, lecz prawdziwie umiera śmiercią mistyczną i mistycznie nigdy nie przestaje być zabity. We Mszy Świętej i w ukryciu Eucharystycznem Pan Jezus dla Chwały Ojca i dla zbawienia ludzi całkowicie ofiaruje się Ojcu Niebieskiemu na wszystko, co Go spotyka i spotkać może w tej Ofierze, — zrzeka się na rzecz Ojca całej swej Istoty, — przestaje istnieć dla Siebie; więc z miłości dla Niego i dla ludzi mistycznie zabija Siebie i staje się istotną i ustawiczną Ofiarą Miłości.

Takie jest wyniszczenie Boga-Człowieka w Ofierze Eucharystycznej, taka śmierć Jego dla Chwały Ojca i dla zbawienia ludzi. Taką jest Ofiara — przynosząca największą Chwałę Bogu i sprowadzająca zdroje łask i życia Bożego dla ludzi. Taką jest ta Ofiara, którą Bóg przez Proroka Malachiasza przepowiedział, gdy mówił: „Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię Moje między narody, a na każdem miejscu poświęcają i ofiarują Imieniowi memu Ofiarę Czystą, bo wielkie jest Imię moje między narody.“ [1])

Istota tej Ofiary polega na onem wyniszczeniu i nieustannej śmierci mistycznej, na którą Pan Jezus wydaje Siebie w Przenajświętszej Eucharystyi dla Chwały Ojca Niebieskiego za ludzi i dla ludzi. Takie jest znaczenie przytoczonych słów konsekracyi: „To jest Ciało moje, które się za was dawa... Ten jest kielich Nowy Testament we Krwi mojej, który za was wylany będzie.“ [2]) To wydanie Ciała Pańskiego i wylanie Krwi Jego Przenajdroższej, jak wykazaliśmy, dokonywa sią w sposób mistyczny.

Oto niezrównany wynalazek Miłości Pana Jezusa ku nam, za którą oby był poznany i umiłowany! Albowiem „godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc, i Bóstwo, i Mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo“ [1]) na wieki wieków.

[1]) Mal. I, 11.

[2]) Łuk. XX, 19.

[1]) Apok. 12. V,

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

(C. d.)

II.

Wszystko, co zamierzamy podać w tem miejscu o historyi kapłanów Maryawitów, o stosunku do nich Maryi Franciszki i wpływie jej na rozwój zgromadzenia kapłanów, poczerpnęliśmy od niej samej i z historyi przez nią napisanej, której oryginał posiadamy.

Zaznaczamy bowiem, że wszystko, co kapłani ogłaszali drukiem o nas czy to w oddzielnych broszurkach, czy w dziennikach prasy Polskiej, zawsze było tendencyjnie sfałszowane, podane w innem oświetleniu lub wyjęte z całości naszej historyi w ten sposób, że było niezgodne z prawdą. A wiadomo, do jakiego stopnia podobne wyjmowanie pojedyńczych frazesów z całości kontekstu karykaturuje prawdę. Powiadają naprzykład niewierzący, że nawet Pismo Święte wyraźnie mó-

wi: „Niemasz Boga“, ale cały tekst jest taki: „Rzekł głupi w sercu swojem: niemasz Boga.“ Widzimy, że prawdziwa cytata, tendencyjnie wyjęta z całości, zmienia prawdę.



Św. Klara, trzymając w ręku Przenajśw. Sakrament, ocala klasztor od napadu Saracenów.

Wiadomo nam także, że kopia historyi zgromadzenia kapłanów Maryawitów, którą posiadał konsystorz płocki, z umysłu (bo nie przypuszczamy w urzędnikach konsystorskich nieznajomości języka łacińskiego) fałszywie była przetłomaczona i podana Kongregacyi Inkwizycyi. Gdy bowiem w roku zeszłym dwaj nasi kapłani byli w Rzymie, konsultor Inkwizycyi, O. Pius de Langogne cytował im tak niegodnie zmyślone wyjątki z naszej historyi, którą Kongregacya otrzymała od konsystorza płockiego, że ani Marya Franciszka, ani my, chociaż lepiej niż wszyscy świadomi jesteśmy naszej sprawy, nigdy nie słyszeliśmy o podobnych faktach.

Musimy więc sami podać czytelnikom naszym historyę zgromadzenia kapłanów Maryawitów, aby w świetle prawdy rozjaśnić to wszystko, co zła wola ludzka usiłowała dotychczas fałszować.

Początek zgromadzenia naszego, jak wierzymy, jest Boski. Nie myśmy je ułożyli sobie i nie uważamy go za dzieło ludzkie, lecz za dzieło Boże i szczególną łaskę dla nas i dla ludzi dobrej woli od Tego, który zawsze ma pieczę o dusze Krwią Jego odkupione i w ciężkich chwilach dla ludzkości przychodzi jej z pomocą.

Jak widać z tych słów, dzieło nasze pochodzi z objawienia Bożego.

W dzisiejszych czasach grubego materyalizmu i racyonalizmu, powoływanie się na objawienie i wiara w bezpośredni nadprzyrodzony stosunek Boga do duszy może wywołać politowanie w wielu, a przynajmniej zdziwienie?

Uczonym świeckim nie mamy prawa dziwić się: ich specyalność jest inna i nie wkracza w sferę nadprzyrodzoności. Stawiąc powyższe pytanie, mamy na uwadze głównie duchownych, którzy są przedstawicielami wiary i z powołania winni być obrońcami porządku nadprzyrodzonego: Zaznaczamy jednakże, że współczesne duchowieństwo i cała hierarchia Kościoła bezpośrednie działanie Boga usuwają z życia, jako „niemożliwe w czasach obe-



Kościół i klasztor Św. Damiana w Asyżu.

cnych,“ a nauka traktująca ten odłam wiedzy teologicznej, powszechnie usunięta jest z uczelni katolickich.

Dlaczego? Przecież historya Kościoła podaje nam życiorysy Świętych, prowadzonych drogą nadprzyrodzoną i darzonych przez Boga objawieniami, a zwierz-

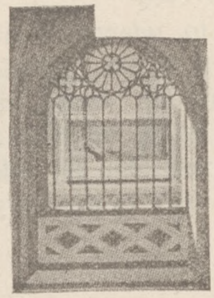
chnicy Kościelni dla tego właśnie kanonizowali ich i szczycą się nimi jako klejnotami, które są ozdobą Kościoła i świadczą o Jego żywotności i świętości.

Uczeni katoliccy podziwiają głęboką wiedzę teologiczną w Świętych, której Święci nie nabyli z książek ani od znakomitych mistrzów, lecz nauczyli się jej od Mistrza Najwyższego, którym jest Duch Święty „uczący nas wszelkiej prawdy.“ [1]) Ci uczeni powiadają, że wiedza Świętych, której sprawcą był Duch Święty, rzuciła niezrównane światło na najgłębsze tajemnice wiary i wytłomaczyła je z przedziwną jasnością, czego nie mogli dokonać teologowie. Biografiowie św. Tomasza z Akwinu, największego filozofa chrześcijańskiego powiadają, że Święty ten całą wiedzę swoją czerpał głównie podczas modlitwy od samej Mądrości Przedwiecznej. Święta Teresa jaśniej poznawała tajemnicę Trójcy Przenajświętszej i tajemnicę Wcielenia drugiej Osoby Boskiej, niż tłomaczą je najznakomitsi teologowie.



Kościół i klasztor Klarysek w Asyżu.

Wiedza Świętych, ujęta w system naukowy i oparta jedynie na doświadczeniu najwiarogodniejszych świadków, bo Świętych, a nazwana Teologią Mistyczną, wykładana była w uczelniach katolickich, rzucając światło na tajemnice świata nadprzyrodzonego, który tak jest zapoznawany, a przecież nie przestaje być pełen Boskiego Piękna i Prawdy. Czytajmy dzieła św. Teresy, a zwłaszcza kilkotomowe dzieło św. Jana od Krzyża, a przekonamy się o prawdziwości tego twierdzenia.



Grób św. Klary
w Asyżu.

Co więcej, Papieże Rzymscy, których Bóg postawił nauczycielami i kierownikami swojego Kościoła, chociaż mają nieograniczoną władzę „związywania i rozwiązywania,“ — słuchali maluczkich i pokornych Świętych, którzy na mocy światła otrzymanego bezpośrednio od Boga, zwracali uwagę tym najwyższym dostojnikom Kościoła i grozili im karami Bożemi, jeśli nie spełnią swojego powołania. [1])

Czemuż dzisiaj hierarchia katolicka, a na jej czele Kongregacye Rzymskie absolutnie odrzucają wszystko, każdą sprawę — przedstawioną ich sądowi, jeśli nosi cechę nadprzyrodzoności? Czyż Bóg miałby krępować się tem, że hierarchia i jej organy nie pozwalają Mu wtrącać się w rządy Kościoła i poprawiać tego, co one

[1]) Jan XVI, 13.

[1]) Czyt. żyw. Św. Katarzyny Seneńskiej.

zepsuły? Jeśli wierzymy w to, co nam podaje historya Kościoła, — to wierzmy, że Boga i dzisiaj nic i nikt, nawet najwyższa Władza w Kościele wyrokami swoimi nie może krępować w działaniu, — zwłaszcza gdy działanie to jest wyrazem ogromu Jego Miłości, litującej się nad nędzami ludzkości całej.

My w to wierzymy niezłomnie, bo z historyi, z nauki teologicznej i z praktyki kapłańskiej wiemy, że „Bóg jest Miłością,“ — działa więc b e z w y j ą t k u w każdej duszy dla jej istotnego dobra i szczęścia, — czy to przez wyrzuty sumienia, gdy błądzi, — czy przez natchnienia swoje, gdy jest na dobrej drodze, — czy też przez wyraźne objawianie Woli Swojej, gdy idzie o wybranie doskonalszego rodzaju życia. Wierzymy więc tembardziej, że Bóg może dawać objawienia swoje i posłannictwa, gdy chodzi o dobro całych narodów i ludzkości całej.

Podajemy tedy ogółowi te objawienia, w których Bóg oznajmił Miłosierdzie swoje na nasze smutne czasy.

(D. c. n.)

Sprostowanie ważniejszych omyłek drukarskich w Nr.Nr. „Maryawity“ z m. Lutego roku bieżącego.

Nr. 6. str. 81, kolumna 1, tytuł: **O stosunku umysłu ludzkiego do poznania Pana Boga** — nie potrzebny.

	str.	kolumna	wiersz		wydrukowano		powinno być
	„ 82	„ „	w. 15 od dołu	wydrukowano:	אלוה	— powinno być:	אלהים
	„ „	„ „	w. 2 „ „	„	Iszael	„	Izrael
	„ „	„ 2	w. 15 od góry	„	iod:	„	iod,
	„ 83	„ 1	w. 14 „ „	„	samogłoską	„	samogłoskę
	„ „	„ 2	w. 4 „ „	„	הוה	„	היה
	„ „	„ 2	w. 18 „ „	„	koi	„	kai
	„ 85	„ 1	w. 7 „ „	„	I. S. Mill	„	J. S. Mill
	„ 86	„ 1	w. 11 od dołu	„	żądze	„	żądzę
	„ 92	„ 2	w. 16 „ „ w przyp.	„	Seotus	„	Scotus
Nr. 8.	„ 115	„ 2	w. 2 od góry	„	phlwickiego	„	pelwickiego
	„ „	„ „	w. 13 od dołn	„	Ulu, Kudai	„	Ulu-Kudai
	„ 127	„ 1	w. 16 od góry	„	czesto	„	często



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.